

Felieton – My Socjaliści

Andrzej Ziemiński

Dzisiejszy spór w Polsce toczy się na kilku poziomach. Nie ustał, a zaostrza się spór polityczny i ideologiczny, a doszedł nowy – społeczny. Toczy się on o wartości ze zbioru praw człowieka, przede wszystkim o wolność i jej współczesne pojmowanie. Historycznie wolność była tą wartością, która dominowała zawsze nawet nad instynktem samozachowawczym. Za wolność, jeszcze w poprzednich pokoleniach, oddało swe życie wielu Polaków. Dziś też walka o wolność ma ogromne znaczenie. Wolność jest fundamentem demokracji, która stanowi tożsamość współczesnej Polski. Jej ograniczenie lub odebranie przekreśla wartość obywatelstwa, a w naszej cywilizacji również człowieczeństwa. Polacy na szczęście to rozumieją.

Wracając do towarzyszących nam od kilku dni ogólnopolskich, wielotysięcznych demonstracji, trzeba podkreślić, że ich przyczyną jest decyzja wicepremiera, prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego, mająca wpływ na postanowienie Trybunału Konstytucyjnego, przy czym podkreśla się jej nielegalność.

Są opinie prawne, że orzeczenie Trybunału z dnia 22 października 2020 r. dotyczące ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży jest niezgodne z Konstytucją. Sędziowie orzekli, że prawo nie uwzględniło, zagwarantowanego w Konstytucji, prawa do życia dziecka jeszcze nienarodzonego. Tymczasem w Konstytucji nie ma postanowień dotyczących praw dziecka nienarodzonego. Konstytucja określa tylko prawa obywateli po urodzeniu, o czym stanowi art. 34. punkt 1. o treści: „Obywatelstwo polskie nabywa się przez urodzenie z rodziców będących obywatelami polskimi”. Dziecko jeszcze nienarodzone Konstytucja traktuje, jako organ ciała kobiety ciężarnej – płód, o czym stanowi art. 68.

Tak więc sprawa aktualnego statusu obecnego Trybunału Konstytucyjnego, jak i jego ostatniej decyzji wymaga szybkiego wyjaśnienia. Środowisko PiS wprowadza społeczeństwo w błąd, twierdząc, że innej decyzji Trybunał podjąć nie mógł. Problem w tym, że tej decyzji, którą podjął, nie miał prawa podejmować.

Obserwując wyjście na ulice wielu tysięcy, przede wszystkim młodych Polek i Polaków, budujący jest fakt, że przedstawiciele młodego pokolenia mówią i wykrzykują – wolność, wolny wybór, prawa człowieka. To są godni następcy Polaków walczących o wolność i niepodległość od wielu pokoleń.

Dziś, kiedy konflikt społeczny zdominował naszą sferę publiczną, warto zwrócić uwagę na jego charakter i wewnętrzną strukturę – otóż na naszych oczach, w ciągu kilku dni, powstała sieć społeczna mająca swoje węzły w oparciu o organizacje i stowarzyszenia, także szkoły i uczelnie. Bazuje ona na inspiracji ideowej wynikającej z paradygmatu demokracji liberalnej, w ramach którego wolność jest podstawową wartością.

Opiera się ona także o informacje zawarte w przekazach internetowych, poprzez portale społecznościowe. Nie ma swojego zarządu, liderzy są produktem wydarzeń. Władza jest bezsilna, bowiem nie ma kogo rozliczyć, tłum jest zarówno groźny jak i anonimowy. Tak więc mamy do czynienia, może w Polsce po raz pierwszy, ze zjawiskiem konfrontacji sieci ze strukturą państwa. Wydaje się, że rządzący w Polsce nie rozumieją tej sytuacji. Walka toczy się, ale nie ma frontu, wrogowie są nieokreśleni, cele słabo zarysowane. Można więc powiedzieć jedynie, że nowoczesna sieć walczy z perspektywą satrapii, którą utożsamia Jarosław

Kaczyński i jego przyjaciele i wrogowie ze Zjednoczonej Prawicy. Cele wyznaczone przez sieć nie będą także tożsame, nawet zbliżone z neoliberalną Platformą Obywatelską.

Jarosław Kaczyński w swoim ostatnim przemówieniu telewizyjnym i w dygresjach na forum Sejmu zarysował wroga i fronty walki, włączając w nią Kościół. Ten, chyba rozumiejąc sytuację dalszego szkodliwego babrania się w politykę, dokonał uniku poprzez oświadczenie prymasa, który powiedział: „Proszę Was wszystkich, aby Kościół nadal był miejscem otwartym dla każdego człowieka, przestrzenią pojednania, zgody i wzajemnego szacunku. Niech przyświecają nam w tym słowa św. Pawła: ‘Błogosławcie tych, którzy was prześladują! Błogosławcie, a nie złorzeczcie! (...) Nikomu złem za złe nie odpłacajcie’”.

Tak więc mamy sytuację złożoną. Poza ogólnikowymi oświadczeniami, potencjalni gracze polityczni, rozumiejąc sytuację, nie odkrywają swych kart. Zarówno szeroko pojmowana władza, jak i opozycja, nie rozumieją i boją się powstającego nowego ruchu społecznego. Mogą chcieć go przejmować, w celach wyłącznie powiększenia swoich wpływów, nie zaś określania na nowo swoich celów ideowych i politycznych, a te wymagać będą na pewno zmian.

Polska po tym proteście oraz po kolejnym etapie walki z koronawirusem, nie będzie już taka sama, jak nawet kilka tygodni temu. Należy obawiać się ponadto niekonwencjonalnych pomysłów, na granicy politycznego szaleństwa, ze strony Jarosława Kaczyńskiego. Dokonuje on zręcznego przewartościowania podstawowych wartości etycznych, mami społeczeństwo i idzie twardo drogą opisaną przez Orwell’a w powieści „1984”.

**Andrzej Ziemski**